№ 345. Warszawa. Czwartek 18/30 Grudnia Rok 1858.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro S. Sylwestra Papieża. Wschód słonca o g. 8 m. 12.—Zach. o g. 3 m. 55.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 1, wczoraj w poł. ciepła 2. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

Z Petersburga, 9 (21) grudnia.

BULLETYNY

O STANIE ZDROWIA NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWÉJ ALEXANDRY FEDORÓWNY.

I.

NAJJAŚNIEJSZA CESARZOWA ALEXANDRA FEDORÓWNA przepędziła noc spokojną; transpiracja wraca, gorączka prawie zupełnie ustała, a kaszel, obok łatwego wydzielania flegmy mniéj częsty.

5go grudnia 1858 roku.

II.

W stanie choroby NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ ALEXANDRY FEDORÓWNY nie zaszło żadnéj zmiany stanowczéj.

6go grudnia 1858 roku.

III.

Stan gorączkowy NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ ALEXANDRY FEDORÓWNY zmniejsza się, a częsty kaszel, jakkolwiek przerywa jeszcze w nocy sen, nad ranem atoli ustaje.

7go grudnia 1858 roku.

IV.

Stan zdrowia NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ ALEXANDRY FEDORÓWNY tenże, co i dnia wczorajszego.

8go grudnia 1858 roku.

Podpisał: Lejb-medyk *Carell*.

— Rada Państwa w połączonych departamentach prawodawczym i spraw duchownych i cywilnych i na zgromadzeniu ogólném, po rozpatrzeniu przedstawienia ministra spraw wewnętrznych o żydach, zamieszkałych na przestrzeni 50 wiorst od zachodniéj granicy, zgodnie z wnioskiem tegoż ministra i komitetu o urządzeniu żydów, uchwaliła: uchyliwszy zawarty w art. 23—26, ustawy o paszportach i zbiegach (układu praw tom XIV, wydanie 1857 r.) przepis o zabronieniu żydom mieć stałe zamieszkanie na przestrzeni 50 wiorst od granicy, postanowić: 1) żydom, w zachodnich pogranicznych gubernjach i w Bessarabskim obwodzie, na 50 wiorstowéj od granicy, przestrzeni, nie zabrania się, jeżeli oni dotąd byli przypisani do tamecznych gmin, mieć tam stałe zamieszkanie, oraz zachować nabytą w tym obrębie, przed wydaniem tego przepisu, własność nieruchomą, chociażby i nienależeli nawet do gmin tam znajdujących się. Wszakże zaliczanie nowych żydów do takowych gmin, oraz nabywanie i posiadanie przez nich w tym obrębie nieruchomości zostaje zabronione.—2) Jeżeliby kto ze starozakonnych, mieszkających w 50-wiorstowym obrębie od zachodniéj granicy, przekonany był o przemycanie towarów i w ogóle o prowadzenie kontrabandy lub o udział w niéj, taki, prócz innych kar, które prawo stanowi za kontrabandę, natychmiast wydala się z pomienionego obrębu; co ma być zamieszczone w wyrokach sądowych, wydawanych w sprawach tego rodzaju.—3) Główni miejscowi naczelnicy gubernji, zostają upoważnieni do wydalania po za obręb 50-wiorstowy i takich też żydów, którzy niezupełnie wyrokiem sądowym uniewinnieni, pozostawiają się, dla braku zupełnych dowodów, w podejrzeniu, lub którzy w sprawach o zatrzymanéj kontrabandzie, rozstrzyganych przez zwierzchności celne będą przez ostateczny wyrok uznani winnemi przemycania. Środek takowy, nawet bez wyroku sądowego, ma być przedsiębrany co do takich żydów, których wydalenie zwierzchność okręgu celnego uzna za potrzebną na mocy wiadomości, jakie posiada o ich wzbudzającém nieufność usposobieniu i jenerał-gubernatorowie będą mogli przyprowadzić to do skutku, jeżeli żyd czasowo bawi w 50-wiorstowym obrębie i podlega wysłaniu do miejsca, gdzie jest w xięgi popisowe zaciągniętym; jeżeli zaś żyd należy do gminy znajdującéj się w obrębie 50-wiorstowym, w takim razie o wydaleniu jego po za takowy, ma być przedstawiane ministerstwu spraw wewnętrznych, obok czego należy prosić o rozstrzygnicnie co do tych, którzy rzeczywiście okażą się potrzebującemi wsparcia lub folgi.—4) Żydzi, skazani na wydalenie po za przestrzeń wiorst 50 od granicy, tak usadowieni z zapisaniem do gmin, jako i czasowo tamże bawiący, mają być przenoszeni z całemi ich rodzinami; w ostatnim zaś przypadku, jak już wyżéj powiedziano, do tych miejscowości, w których popisem ludności, są zaliczeni. Wszyscy żydzi, wydaleni na mocy 2 i 3 punktu niniejszych prawideł, po za obręb 50 wiorst od granicy, pozbawiają się na zawsze prawa zamieszkania w tym obrębie i doń wjeżdżania co należy oznaczać w paszportach, jakie im będą po wydaleniu wydane. Za samowolny zaś powrót i wjazd do miejsc, w obrębie tym będących, winni, poddani będą karom, wskazanym w art. 958 kodexu karnego (układu praw tom XV). Żona i nieletnie dzieci takich żydów, wraz z nimi, bez udziału wszakże w ich winie wysyłane, utracają prawo mieszkania w pogranicznym obrębie i wjazdu do niego, mianowicie, żona, przez ciąg życia męża, a dzieci, do dojścia lat zupełnych. Zdanie to Rady Państwa zostało NAJWYŻEJ zatwierdzone 27 października r. b.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Pomimo niejednokrotnych ogłoszeń w pismach publicznych że listy do Cesarstwa Rossyjskiego na koszt odbierającego expedjowane być nie mogą, obecnie jeszcze w skrzynkach pocztowych urządzonych po tutejszym mieście, znajdowaną bywa znaczna ilość listów do Rossji adressowanych na koszt odbierających, które nie mogąc być wyexpedjowane jako nie płatne, są przedstawiane do zniszczenia i interessanci ich z tego powodu samochcąc cierpią na tem, Pocztamt Warszawski widzi przeto potrzebę ponowić znowu swoje dawniejsze ogłoszenie, że wszystkie listy do Rossji koniecznie winny być albo w rządowych stemplowych kopertach, albo też zaopatrzone marką pocztową, inaczéj bowiem pocztą wyexpedjowane nie będą; a zarazem także ostrzedz korrespondującą publiczność, że koperty stemplowe rządowe oraz marki, służą tylko dla listów adressowanych do Rossji i wewnątrz Królestwa, z czego wynika, że takowe koperty i marki, pod żadnym względem nie mogą służyć dla korrespondencji za granicę to jest do Pruss, Austrji lub daléj adressowanéj; nie należy zatem takowych do zagranicznéj korrespondencji używać, bowiem one tam nie mają żadnéj wartości i uważają się zupełnie za nie byłe.

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

TOM I.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 344.)

VII.

— Kto taki? kto taki? — przerwał nagle naprzeciw idący którego nie postrzegli aż się zbliżył i stanął przed nimi z laską na ramieniu.

Szambelan wielce zafrasowany śmiejąc się poprawił kapelusza i chciał zagadać.

— No, ale któż taki ta nudna baba? — nalegał nowo przybyły. — A! domyślam się, — rzekł po pauzie, — mijacie wrota Podkomorzanki, Szambelan niechybnie ją tak zdeterminował. — Ślicznie, bardzo ślicznie...

— Jako żywo! mylisz się asindziéj, — krzyknął odgadniony, — mówiliśmy o kim innym.

Nadchodzący, jak się z ubioru pokazywało, był duchownym, a na teraz zastępował proboszcza przy kościele który dawniéj do xięży Pijarów należał. On sam był niegdy członkiem tego zgromadzenia i po rozwiązaniu go za szczęście miał sobie że go ostatniego zostawiono przy tych murach i kościele do których przywykł od lat młodych. X. Kalasanty Herderski chociaż już sam jeden tu pozostał, sercem zawsze należał do zakonu którego suknię nosił jeszcze.

Był to mężczyzna pięknéj twarzy choć nie pierwszéj już młodości, szlachetnych i wypogodzonych rysów, jasnego czoła, trochę może jak na xiędza za strojny i zbyt po świecku wyświeżony, ale z wyrazu jego oblicza znać było, że mu nic nie ciężyło na sumieniu, że w zgodzie żył z sobą.

W miasteczku wszyscy kochali xiędza Herderskiego który żył cały miłością przeszłości, wspomnieniami zakonu i czuł się dumnym że był następcą Konarskiego.

To co się dawniéj dawało postrzegać w klasztorach pijarów, cechowało xiędza Herderskiego; był to nie ów dawny xiądz, pokorny cenobita, cichy, skromny, potulny, ubogi i umyślnie opuszczony, ale duchowny światowy, jeśli się tak nazwać godzi, strojny, wyperfumowany, umiejący doskonale znaleźć się w salonie, dbający o to jak się pokaże. Obcowanie z klassą wyższą nadało mu śmiałość, sposób obejścia się swobodny, język który go do niéj zbliżał.

Pomimo téj cechy oryginalnéj, xiądz Herderski ściśle spełniał obowiązki swoje, nie uwalniał się od najprzykrzejszych i nie stękał na ofiary. Ale w dzisiejszem położeniu już nie professor ani kaznodzieja, ale kapłan wiejski i proboszcz, obcując z ludem najwięcéj, doznawał sam przykrości w niezwykłą wpadając sferę i zrażał pańskością swą ubogich, którzy się doń poufale zbliżyć nie śmieli. Obowiązki proboszcza spełniał cierpliwie, kościół podniósł, cmentarz ogrodził, organy wyrestaurował, zakrystję zbogacił, kazania jego zdaleka zwabiały słuchaczów, — ale to nie był ideał proboszcza wioski do którego lud zbliża się z zaufaniem i kocha poufale a serdecznie. Xiążka, rozmowa, modlitwa uroczysta, salon, były dlań stosownem zajęciem; w cha-

— *Pocztamt Warszamski* podaje do powszechnéj wiadomości, że na zasadzie upoważnienia Rady administracyjnéj Królestwa, nastąpionego w skutek przedstawienia Zarządu okręgu pocztowego, z dniem 1ym stycznia 1859 roku nowego stylu, opłata od listów w kopertach stemplowych przez pocztę miejską w tutejszym mieście przesyłanych zniża się do kopiejek sr. 3 za jedną kopertę.—Obok tego dozwoloną zostaje przesyłka przez pocztę miejską biletów z powinszowaniem i inwitacyjnych, w kopertach stemplowych mniejszych bez zapieczętowania za opłatą po kopiejek sr. 1½ za sztukę; listy na pocztę miejską przeznaczone, winny być wrzucane do skrzynek pocztowych urządzonych po tutejszym mieście, zaś bilety z powinszowaniem i inwitacyjne, należy oddawać tylko w expedycji Pocztamtu, przyjmującéj na pocztę listy krajowe. Wszystkie wyżéj rzeczone listy oraz bilety przez pocztę miejską przesyłane, dołączane będą adressantom przez bryftregerów bezpłatnie, i ci przy wręczaniu ich nie mają prawa domagać się jakiejkolwiek za nie dopłaty.—Pomocnik dyrektora poczt, radca stanu *Kobierski*.—Sekretarz *Gajewski*.

Korrespondencja Kroniki.

Wilno d. 8 (20) grudnia 1858 r.

Gdy w sferze życia politycznego i społecznego nie widzimy obecnie w Wilnie i w całéj naszéj gubernji faktów, mogących żywo interessować ogół kraju. Mówiąc o objawach monotonnego żywota prowincji trudno dopatrzyć wypadków zasługujących na wzmiankę w gazecie, niniejszą moją korrespondencję musiałbym prawie wyłącznie poświęcić nowinom literackim i artystycznym, gdybym nie miał do wymienienia jednego ważniejszego nieco faktu, który dziś każdego z nas zajmuje; faktem tym jest zamknięcie komitetu gubernjalnego dla polepszenia bytu włościan, który dnia pierwszego bieżącego miesiąca ukończył swoje czynności. Wkrótce ma się otworzyć w Wilnie kommissja centralna dla rozpatrzenia projektów podanych przez komitety gubernjalne i przedstawienia wyższéj władzy ostatecznego projektu, względem uregulowania stosunków obywatelsko włościańskich w gubernjach zachodnich; kommissja ta będzie się składać z deputowanych wybranych przez komitety gubernjalne i z członków wyznaczonych przez jenerał-gubernatora, jakoteż jednego przysłanego od ministra. Osoby, mające należéć do kommissji są następne: prezes, marszałek gubernialny Grodzieński Orzeszko, deputowani gubernji Wileńskiéj, marsz. gub. Wileński Domejko i marsz. powiatowy Wilejski Tukałło, członek od korony marszał powiat. Oszmiański Lubański, — z gubernji Kowieńskiéj pp. Gedgowt i Dymsza deputowani, członek od korony hr. Tyzenhauz, — z gubernji Grodzieńskiéj p. Glazer i członek od korony p. Poroszyn.

Od niejakiego czasu malarstwo w Wilnie z powodu zwiększającéj się znacznie liczby artystów tu zamieszkałych, zaczyna się coraz to więcéj rozwijać; a jeżeli nietyle się odznacza jakością swoich utworów, zastanawia tem, że nie zważając na obojętność wcale nie artystycznéj publiki, kapłani pendzla pełni są dobrych intencji, zapału i pięknych nadziei, a nietylko myślą o własnem udoskonaleniu, lecz chcieliby widziéć i wzrastające zamiłowanie sztuki w ogóle i na wzór ich samych młodzież kształcącą się w tak chlubnym dla siebie zawodzie. Tymczasem amatorowie malarstwa wzbogacają swe zbiory nowemi utworami. P. hr. Tyzenhauz i p. Wilczyński przywieźli kilka obrazów z zagranicy rodzajowych szkoły belgijskiej, a miejscowi artyści ze swojéj strony nie próżnują i z radością spostrzegamy postęp w ich pracach. Najwyraźniejszym wszakże objawem życia artystycznego u nas, jest nieustający wzrost znakomitéj publikacji p. Wilczyńskiego, owe ciągłe powiększanie się *Album Wileńskiego* coraz to nowemi a piękniejszemi rzeczami. P. Wilczyński tak zaszczytnie pracujący dla sztuki ojczystéj, zasługując na wdzięczność ogółu, zadziwia zarazem tą bezprzykładną u nas wytrwałością w przedsięwzięciach podobnego rodzaju; mając już współczucie publiczności, ogłosiwszy zbiór tak znakomity, zjednawszy sławę, nie zakłada rąk, nie myśli spocząć na zebranych laurach, ale wciąż daléj i daléj posuwa entrepryzę wymagającą wielkiéj staranności i dużych nakładów. Obecnie powróciwszy z Paryża, przywiózł następujące rzeczy: 1) Wizerunki przedmiotów znajdujących się w tutejszém muzeum starożytności p. n. *Muzeum archeologiczne Wileńskie*. Jestto zbiór, choć zawsze należący do składu *Album Wileńskiego*, wszakże stanowiący niejako osobną całość i mający z czasem zawierać w sobie 48 tablic, z których oglądaliśmy już 21szą. Edycja ta *in folio minori* jest najpiękniejszą, na jaką francuzcy lito i chromolitografowie zdobyć się mogli; chromolitografie przewybornie naśladują materjały z jakich są zrobione przedstawiające się rzeczy, jako to bożysacza i naczynia miedziane, przedmioty srebrne i z kości słoniowéj i t. p., a litografie równie piękne jak w całem album. Znajdujemy naprzód w tym zbiorze 4 chromolitografie medalów z czasów Królestwa kongressowego nigdzie dotąd nie wydanych; jedną chromolitografię przedstawiającą chorągiew województwa trockiego, z czasów Zygmunta III, drugą *starożytną kolczugę z napisami*, trzecią *starożytny srebrny relikwiarz*, czwartą *figurę bronzową Faustulusa* znalezioną w ruinach zamku Wileńskiego,—następnie 3 chromolitografie z mniejszemi *wykopaliskami litewskiemi* jako to: ze spinkami, bransoletkami, paciorkami, naszyjnikami, pierścieniami, ostrogami i strzemionami — 2 chromolitografie *popielnic*, z których jedna (na osobnéj planszy) miedziana nader rzadka, a znaleziona koło Trok,— w końcu dwie jeszcze tablice ze *starożytnościami z kości słoniowéj* wyobrażającemi bożyszcza znalezione w ruinach zamku Wileńskiego. Następują litografie: *a) wojsko polskie z końca 18go wieku* z Orłowskiego,—*b)* portrety: *Poczobuta,— c) Cecylji królewnéj szwedzkiéj* narzeczonéj Jana Tęczyńskiego. *d) Katarzyny Jagiellonki* matki Zygmunta III i *e) Michała Ogińskiego* xięcia na Kozielsku, ostatniego podskarbiego litewskiego. 2) Do samego *Album* przybył *Epizod utarczk pod Zbarażem z tatarami*, gdzie się odznaczył Jakób Niezabitowski.—pierwotwór Antoniego Zale skiego. Znakomity illustrator Pamiętników Pask wziął pomysł do swego utworu z następującyc słów Niesieckiego: „Jakób Niezabitowski, mą dzielny, odznaczył się w wielu potrzebach, a szczególnie pod Zbarażem w r. 1574, tatarów porazi plon wszystek odebrał i sto czterdzieści niewolni ka rabrał“.— Jest to jedna z najlepszych robć Zaleskiego; kompozycja pełna ruchu, życia i prawdy tak pod względem expressji, jak ubiorów na pierwszym planie, w środku obrazu widzim Niezabitowskiego dopędzającego konno sameg mirzę, który dąży w ślad za swojem wojskiem u ciekającem w głąb sceny i zakrywa pałaszen głowę przed cięciem polskiego wojaka; z lewé strony spostrzegamy szlachcica na wspinającyn się koniu mierzącego pałaszem w piersi tatara który spada z upadającego także swojego rumaka; z prawéj mamy śliczną scenę pełną rzewnośc wystawiającą zwycięzców rozwiązujących ręc odbitym niewolnikom i witających się ze znajomymi i krewnymi, w których twarzy radość, a modlitwa dziękczynienia na ustach towarzysząc zgięciu kolan i wzniesieniu rąk do nieba. Są jeszcze inne mniejsze gruppy dziwnie harmonijni tworzące jedną ślicznie obmyślaną całość. Przy była także chromolitografia wielkiego formatu przedstawiająca *pomnik marmurowy* znajdujący się w kościele Czerwono-dworskim pod Kownem utwór dłuta znakomitego włoskiego rzeźbiarz Pampalloniego, jedyny może na całéj Litwie po względem swéj artystyczności. Mamy jeszcze portret *Barbary Radziwiłłówny* podług oryginal znajdującego się w Nieświeżu — litografię większego formatu, postać prawie naturalnéj wielkości. Nakoniec litografię *kaplicy grobowéj rodziny Orzeszków i Chrzanowskich w Zakoziellu* w powiecie Kobryńskim. W kaplicy téj spoczywaj zwloki Jana Chrzanowskiego naczelnika artyler litewskiéj w końcu 18go wieku. Oprócz wymienionych rzeczy p. Wilczyński przywiózł kilkanaście wizerunków świętych do xiążek do nabożeństwa, rytowanych podług obrazów znajdującyc się w kościołach litewskich i drugą serję *Szkiców obyczajowych* A. Bartelsa. Nowy ten sposób karykatur z textem, nosi nazwę *pana Eugenjusza* text sam daleko obszerniejszy niżeli w *Łapigroszu*, a odznacza się wielkim dowcipem i humorem. Jest to historja lwa Warszawskiego, któr straciwszy fundusz wyjechał na Litwę do stareg wuja, otrzymał od niego wsparcie, został agronomem: ożenił się bogsto z niemłodą panną, a wziąwszy się srczerze do pracy, dorobił się majątku utył i dzisiaj swemu kuzynowi, literatowi prawiącemu o Heglu i Trentowskim, daje objaśnieni względem akcyzy od browarów, „jako jedyné rzeczy zasługującéj na uwagę człeka myślącego.“ Taka ogólna treść *pana Eugenjusza* zawart w czternastu tablicach, ale właśnie w szczegółac textu i w rysunkach spostrzegamy dowcip połączony z umiejętnością chwytania typowych śmie

---

cie ubogiéj, na pogrzebie, z ludem prostym dusił się i męczył.

Był to duchowny, wedle świata, wielkiego znaczenia w sferze stosownéj; — sam on za takiego się uważał, i przyznawał do nieumiejętności postępowania z wieśniakami i maluczkiemi, których nie mniéj przeto kochał. Żywego charakteru, niekiedy niepostrzegł się jak mu się wymknęło śmielsze zdanie, ale szczery i szlachetny idąc za popędem uczciwym nierozważnie, sądził w duchu że czyni to w ślad idąc poprzedników swoich, i walczy po staremu z jezuityzmem. Wszystko też co mu się niepodobałoj jezuityzmem nazywał.

Ceniono i kochano poczciwego xiędza Herderskiego, to pewna jednak że do spowiedzi, do łoża chhorego, do pociechy i podziału smutku prędzéj wezwano wikarego bernardyna niż jego, — na wista zaś, herbatę, na eleganckie chrzciny, wesele wystawne, gdzie słowem pięknem przemówić było potrzeba do szanownych oblubieńców lub exorty za duszę o któréj dalszych losach trudno coś było wnioskować — rychléj jego niż bernardyna. Trzeba mu też przyznać, że był bardzo wymowny i miał dar poruszania ludzi, choć sam nie ruszał się wcale. Przywykły do trumien i łez, nie rozczulał się łatwo, ale doskonale znał sprężyny które pociągnąwszy, można było łzy dobyć, i nikt tak nie mówił mowy pogrzebowéj przy spuszczaniu do grobu jak on, nikt tak nie potrafił pochwalić nieboszczyka gdy nie było zbytnich powodów chwalenia.

Nieraz prostaczek bernardyn wikary zdumiewał się w pokorze ducha temu olbrzymiemu talentowi na zimno, xiędza proboszcza i dziekana. Umarł człek który włościan troszyneczkę dusił, z żoną nie żył, dzieci zaniedbywał, niewiedzieć co było począć— ale sama biedna żona i dziatki przychodziły prosić i zaklinać o exortę. Xiądz proboszcz pogładził się tylko po brodzie.

— No! no! bądźcie państwo spokojni. — I jak zaczął obracać życie zmarłego, zawsze znalazł coś niezbyt przeciwiącego się prawdzie, z czego mógł sumiennie pochwalić, a z pomocą amplifikacji czynił łacno z nieboszczyka wielkiego w kraju obywatela, ideał przywiązania do ziemi ojczystéj lub coś podobnego.. W innych razach dobywał cnoty nieznane z kryjówek i mocno na nie nastawał, mijając coby wprost z życiem się ni zgadzało, — zawsze i zawsze znajdując co powiedzieć.

W domu xiędza Herderskiego choć niec znać było duchownego, wszakże mało przypominał celę anachorety, wiele dbał o elegancję i istotnie domek miał jak cacko urządzony, pachnący, kwiecisty, śliczniuchny. Mnóstwo osób bywało u niego na herbacie, a często i na obiadkach, które starannie przyrządzał bardzo dobry i sławny na całą okolicę kucharz, niegdyś uczeń francuza Brieux, którego xiąże Sapiecha wykradł był z Paryża.

Zobaczywszy xiędza Herderskiego który znany był z uwielbienia swego dla Podkomorzanki, Szambelan stał jak podcięty..... proboszcz śmiał się że go złapał, pan Joachim udawał że nic nie słyszał, i byłaby może milcząca scena owa zakłopotania przedłużyła się, gdyby z furtki naprzeciw któréj się zastanowili właśnie, rozpoczętéj rozmowy nie przerwał im głos wesoły acz stary..... bo w nim zdala czuć było że wychodził z ust jnż zębów pozbawionych.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

sznośći i charakterystycznych postaci. Rodzina p. podkomorzego niesłychanie liczna wybornie się udała, sposób przepędzania dnia na wsi, sąsiedzi i sąsiadki, usposobienie Iwa Warszawskiego w towarzystwie wieśniaków i rozrywki jego, niefortunne rzemiosło parafialnego uwodziciela, nakoniec żona—wszystko to paradne, pełne prawdy i humoru.

Pan Jan Zienkiewicz artysta akademji Petersburgskiéj, powróciwszy z podróży po Francji i Włoszech, gdzie mianowicie kształcił się w malarstwie, przywiózł śliczny olejny obraz przedstawiający kilkunastoletniego *włoskiego chłopaka, grającego na mandolinie.*

Chłopczyk jest zrobiony wpół postaci naturalnéj wielkości, w kapeluszu śpiczastym z pawiem piórkiem, z długiemi czarnemi włosami, spadającemi na plecy, okryte kurteczką bez rękawów z baraniéj skórki: główkę odwrócił na stronę, a w twarzyczce jego maluje się wyrzut za przerwanie gry, z czarnego zaś ślicznego oka przemawia spokojny smutek. Jest to najlepszy ze wszystkich utworów p. Zienkiewicza, jakieśmy dotychczas widzieli, tak pod względem kompozycji, czyli jak utaj, pozy chłopaka odznaczającéj się naturalnością, jak i co się tycze oświecenia, miłego kolorytu i rysunku, z którym ten artysta bardzo obeznany; możebyśmy w obecnéj pracy zarzucili tylko zbyteczne wykończenie i ścisłą miękkość pędzla, co wszakże nie ubliża jéj bynajmniéj, będąc opinją wypływającą z czysto osobistego zamiłowania do obrazów wykonanych śmiało, tłusto nacechowanych, że tak powiem, rzadkością pędzla. P. Zieńkiewicz jest skończonym artystą; pragnęlibyśmy widzieć jak najwięcéj jego utworów, w których by dał nam poznać swe kompozytorskie zdolności i stopień twórczego talentu. Drugi obraz w rodzaju wyżéj opisanego, *Włoszkę w oknie podczas karnawału*, który był na wystawie w Rzymie, a którego oglądaliśmy fotografję, p. Zieńkiewicz zbył za granicą.

Co się tyczy nowin literackich, muszę wam najprzód donieść, że oczekiwany od dawna ostatni tom *Żywotów arcybiskupów Gnieźnieńskich*, jako dopełnienie dzieła Burzyńskiego, wkrótce wyjdzie z druku, bo xięgarnia Rubena Rafałowicza otrzymała już cały rękopism od pana Malinowskiego, zawierający *Wstęp i wiadomość o założeniu arcybiskupstwa*, tudzież *Życiorysy jedenastu późniejszych prymasów* (nie znajdujące się w Burzyńskim), aż do zgonu xięcia Michała Poniatowskiego.

Nakładem xięgarni Rubena Rafałowicza wyszły *Szkolne czasy* Syrokomli; Nowe opowiadanie Jana Deboroga. Są ludzie którzy sądzą o wartości dzieła, nie podług zasad estetyki, ale wedle skali przyjemności doznanéj przy czytaniu onego; niewiem o ile sąd taki jest sprawiedliwy, lecz wiem że nie raz podobnie sądziłem i siłą wrażenia chwilowego określałem wartość utworu.—

Szkolne czasy, które nie zasługują na nazwę poematu, będąc po prostu obrazkiem, czy też niczy szkicem obyczajowo historycznym, bo choć nie odległą, zawsze jednak malują nam przeszłość naszą, należą do tego rzędu utworów, które się czytają z wielką przyjemnością i dziwnie miłe zostawują po sobie wrażenie; nie ma w nich ani dramatu, ani silnego liryzmu, przemaga raczéj jakiś prostoduszny humor, cicha serdeczność i niewymuszona prostota, trafiająca do duszy czytelnika. Przebiegając ten utwór, przypominamy swą młodość, własne mozolne a szczęśliwe lata, poświęcone początkowemu kształceniu się, i sądzimy, że to nie Deboróg swoje, ale my sami sobie nasze opowiadamy dzieje — taka w *Szkolnych czasach* jest psychiczna prawda. *Opowiadanie* to jest w istocie obszerniejszą *gawędą*, jakowa nawa, pomimo sprzeczności swojéj z wyrazem *poeja*, nie ubliża wcale utworowi; znamy miłych, przyjemnych, zachwycających i poetycznych gawędziarzy, choć natrafiamy często i na nieznośne gaduły. Postaci xięży nauczycieli, a mianowicie prefekta, oddane w kilku rysach nader szczęśliwie i wyraziście; żyd Aron, przyjaciel szkolnych chłopaków, przedający im owoce, charakterystyczny i prawdziwy, chociaż może za długi mono go włożono mu w usta; ale czem się szczególnie odznaczają niektóre ustępy w tym utworze, to opisowością, jak np. „Msza studencka w zimowy doświtek" i „Processja w czasie Bożego Ciała." Ustęp cały o „dzwonach," a mianowicie o szkolnym dzwonku „Piotrusiu," także sprawia jedno z przyjemniejszych wrażeń. *Szkolne czasy* mają niejakie powinowactwo z *Borunami* Chodźki w *Obrazach litewskich*, jako ten sam rodzaj miłych wspomnień niedalekiéj, a wielu nam znajoméj przeszłości, o któréj tyleśmy się nasłuchali od naszych ojców, a nawet od starszych braci, i może to dla tego czytamy te wspomnienia z przyjemnością i witamy je jak poczciwych starych znajomych.

Pan Bartels, autor *Łapigrosza* i *Pana Eugenjusza*, wydał pierwszą serję *Dramatów i komedji*, pisanych wierszem rymowanym. Serja ta zawiera dwa utwory: *Serce brata* dramat i *Niewiniątko* komedję. Napiszę szczegółowy rozbiór tych dwóch produkcji utalentowanego amatora-artysty, o którego dowcipie dużo u nas mówią; słyszałem wiele i o dramatycznych zdolnościach pana Bartelsa, lecz z dorywczego czytania jego utworów, wbrew przeciwne kursującéj opinji wyniosłem wrażenie. Pan Bartels w komedji i dramacie, nie dorównywa panu Bartelsowi w Szkicach obyczajowych, w których jest nieporównany.

Albert W.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

New-York 11 grudnia. Wkrótce spodziewać się można ostatecznego uregulowania sprawy traktatu Clayton-Bulwer z Anglją. 138 flibustjerów Walkera opuściło Mobile. — Kanały tutejsze są po największéj części pokryte lodem.

Raporta z Kalifornji są bardzo pomyślne.

(Neue Preussische Zeitung.)

ANGLJA.

Londyn 23 grudnia. Zupełny text mowy pana Bright w Glasgowie, zamieszczony jest we wczorajszych dziennikach londyńskich. Czytając ten dokument, pojmujemy zapał z jakim on został przyjęty, według wszelkich otrzymanych z Glasgowa korrespondencji. W miarę jak coraz daléj postępuje drogą, na którą puścił się tak stanowczo, reprezentant z Birmingham, staje się coraz śmielszym, jaśniejszym i powszechnie lepiéj rozumianym. Ważnym faktem jest to, że reprezentanci Glasgowa i Faseley przyjęli w zupełności idee reformy p. Bright. To poparcie udzielone człowiekowi, którego pewne dzienniki chciałyby wystawić jako nieprzyjaciela monarchji, dowodzi dotykalnie, że w braku pewnych argumentów, dzienniki te uciekają się do potwarzy, aby walczyć przeciw poruszeniu, którego wstrzymać nie mogą.

(Le Nord.)

— Według *Official Journal of the Society of arts*, p. Reede miał powiedzieć na rozprawach o sztuce budowania okrętów: »Lordowie admiralicji chorują na dziwny rodzaj idiosynkrazy. Dziennikarstwu angielskiemu, publiczności angielskiéj i krajowcom słabszych państw morskich, których Anglja nie ma powodu obawiać się, wzbraniają oni zwiedzania i poznania rozmaitych szczegółów, które officerom francuzkim, rossyjskim i amerykańskim z największą przyjemnością każą pokazywać. Widziałem francuzkich i amerykańskich officerów kręcących się po wszystkich kątach naszych arsenałów i warsztatów okrętowych, kiedy tymczasem officerowie brazylijscy nie otrzymali nawet pozwolenia wejścia dla przypatrzenia się spuszczaniu jednego statku na wodę, i kiedy nawet anglikom jedynie w towarzystwie ajenta policyjnego wolno było tam przystąpić. P. Scott Russel znany budowniczy okrętów, który wziął udział w tych rozprawach, potwierdził zdanie p. Reede i dodał: »Z rozkazu poprzedniéj rady admiralicji, wyznaczony na ten cel komitet, ułożył memorjał w przedmiocie zasad, według których statki floty angielskiéj mają być budowane na przyszłość. Ja i moi koledzy w rzemiośle, używaliśmy wszelkich środków, aby dostać exemplarze tego wypracowania, ale napróżno. Dopiero w końcu dostaliśmy go z zagranicy. *(Neue Pr. Ztg.)*

AUSTRJA.

Wiedeń 22 grudnia. Oestr. Ztg. zawiera artykuł pod napisem *Prussy*, ważny i zasługujący na uwagę z wielu względów, szczególnie z powodu źródeł, z których ten dziennik zwykle czerpie swoje wiadomości. Mówi on między innemi: »Że wszystkich obaw objawionych przez stronników *Gazety krzyżowéj* berlińskiéj, ani jedna nie sprawdziła się. Podejrzenia objawione przeciw xięciu pruskiemu, rozpłynęły się w nicość. Xiąże otwarcie oświadczył, jak daleko zamierza postąpić w którym punkcie zatrzyma poruszenie na przód i nietylko jego gabinet, ale lud cały idzie za nim z ufnością.

Xiąże otwarcie i szczerze wyraził swoją opinję w materji religijnéj, uznał równość praw wszelkich wyznań, co jest najprostszym i najpewniejszym środkiem utrzymania pokoju religijnego w państwie, którego mieszkańcy należą do rozmaitych wyznań.

Prussy chcą działać w Niemczech przez swój wpływ intellektualny, jest to cel bardzo poważny, a kto chce temu przeszkodzić, niech tak samo czyni. Na tem polu nie można ani iść za Prussami, ani przeciw nim walczyć.

Austrja i Prussy powinny być w możności skoncentrowania w danym razie silnych armji, ale nie potrzebują one utrzymywać te armje na stopie wojennéj, dopóki świat wie, że te dwa mocarstwa w zgodzie są między sobą. Nie jest to tajemnicą dla Europy, że w takim razie i wszystkie siły Niemiec są połączone. Siła moralna wynikająca z tego, byłaby najpewniejszą rękojmią porządku Europy.«

Nie potrzebujemy mówić, że ten artykuł, chociaż ma tytuł *Prussy*, tyczy się także Austrji i z wielkiem zadowoleniem przyjęto tu ton dziennika wiedeńskiego, który prawdziwie zaszczyt przynosi jego patryotyzmowi.

Niektóre dzienniki zawierają dość awanturniczy opis szczegółów spisku, który miał być utworzony przeciw sułtanowi, i w którym mieli mieć udział artylerzyści, których zamiarem być miał zamach na życie monarchy przez wybuch miny.

Spisek ten miał zostać odkryty bardzo krótko przed terminem wykonania go i w chwili, kiedy naczelnik spisku postrzegł, że nie ma dostateczněj ilości prochu. Zażądał on kilkanaście beczek prochu od inspektora magazynu, który mu niedawno dostarczył ich trzydzieści i ten urzędnik powziął podejrzenie i zakommunikował je wyższéj władzy, co doprowadziło do odkrycia spisku. Miano aresztować trzydziestu spiskowych, którzy wyznali, że chciano targnąć się na życie sułtana dla tego, że wbrew przepisom koranu, chciał on nadać wszystkim swoim poddanym różnych wyznań równość praw.

Nie wiemy ile może być prawdy w tych szczegółach, otrzymanych tu drogą pośrednią z zagranicznych dzienników, albowiem ani bezpośrednią urzędową, ani prywatną drogą z Konstantynopola, nic podobnego nie otrzymaliśmy.

Dowiadujemy się z Raguzy, że Halim pasza i jego orszak są w drodze do Konstantynopola, a Kemal Efendi i Derwisz pasza udali się do Trebinji.

(Indépendance Belge).

CHINY.

Anglicy znowu ścigają za zbójcami morskiemi i przytem w kilku miejscach podpalili nadbrzeżne wioski. Przy okropnéj burzy w Swatow we wrześniu, korsarze zrabowali statki angielskie wpędzone na mieliznę. Sledzono ich i znaleziono w mieście Sapa o 3 mile od Swatow i z 2000 domów tego miasta, spalono 1200. Trzej Anglicy zostali przy tem zranieni. Następnie przeszukano ściśle zatokę Hweniczau pod Amoy i tu także wioskę Yung Tang i miasto Kinsu, to ostatnie w części tylko, spalono. W powrocie statki angielskie opanowały w zatoce Meitszan 18 czunk wojennych i 30 mniejszych statków.

W bliskości Ningpo wybuchły ważne niespokojności. Gromada powstańców w połączeniu z innemi awanturnikami, wymordowała wszystkich cywilnych i wojskowych urzędników w okręgu Ninghai. Wielu portugalskich marynarzy i majtków z Manilli, miało w tem pomagać powstańcom.

Wojsko antycesarza miało podobno wymaszerować z Nankinu ku północy i jeśli mamy wierzyć wieściom, które jak wiadomo, zawsze są kłamane na korzyść strony z któréj pochodzą, wojsko to pomimo dość energicznego oporu ze strony zmuszonych do cofnięcia się oddziałów wojska cesarskiego, zdobyło już kilka ważnych miast na północnem terytorjum rzeki Junktsekiang, a mianowicie Chachan, Laingan, Jehong, Jangszun.

(Neue Preussische Zeitung)

FRANCJA.

Paryż 23 Grudnia. Polemika rozpoczęta między *Journal des Débats* i *Constitutionnelem* względem projektu przyłączenia gmin okręgu milowego do miasta Paryża, wykazuje wszystkie ważne trudności jakie ta kwestja spotyka. Stronnicy tego środka obstają szczególnie przy potrzebie poddania pod te same przepisy porządku, policji i administracji, rozmaitych skupień ludności, które de facto już są przyłączone. Prefekt Sekwany i rada jeneralna myślą o zarządzeniu śledztwa, ale to zrodzi tylko nowe trudności. Potrzeba będzie po-

dwójnego śledztwa, w Paryżu i w okręgu milowym. Niektóre gminy przychylne są przyłączeniu, inne stanowczo oponują przeciw niemu. Jakąż drogę obierze rząd wpośród téj niezgodności. Wszystko zdaje się zapewniać, że środek ten nie będzie gotowy na czas, aby mógł być przedstawiony na następnych posiedzeniach ciała prawodawczego.

Inna także kwestja spotyka dość żywy opór, to jest projekt wprowadzenia w Marsylji takiéj zupełnie administracji municypalnéj jak w Paryżu i Lyonie; nie będzie tam już rady miejskiéj wybieralnéj, tylko kommissja municypalna, to jest że wszystkie władze administracyjne gminy miejskiéj, będą skoncentrowane w rękach prefekta. Marsylja czyni wielkie wysilenia aby zatrzymać swoje dawne swobody municypalne i aż dotąd, rząd jeszcze nie pokonał tego uporu, ale projekt ten jak zapewniają, stanowczo zdecydowany jest w myśli Cesarza.

— Hrabia Montalembert otrzymuje liczne powinszowania z powodu złagodzenia wyroku sądu appellacyjnego. Według bardzo stanowczo powtarzanéj wieści, prokurator jeneralny zrzeka się podania do kassacji.

Rada stanu ma wkrótce zająć się roztrząsaniem budżetów kolei żelaznych z Tulonu do Nicei. Cztery miljony franków mają być wydane na te roboty w roku 1859. Rozpoczną się one w dwóch punktach jednocześnie, to jest od strony Tulonu i przy Esterel.

W końcu b. m. roboty sekcji z Marsylji do Tulonu, gotowe będą w jedynastu-dwunastych częściach. Towarzystwo zamierza otworzyć jedną drogę w dniu 1szym marca, a dwie inne w dniu 1 maja.

Towarzystwo Pio Latina, zajmujące się budową kolei z Rzymu do granicy neapolitańskiéj, wystawiło w pałacu przemysłu wagon honorowy zbudowany dla Papieża. Wystawa ta trwać będzie od 23go do 31go grudnia.

Ważne wiadomości nadeszły ostatnią pocztą z Konstantynopolu. Według tych wiadomości, których charakter zdaje się być bardzo poważnym, w Konstantynopolu, ma być zupełne przesilenie ministerjalne. Tym razem nie idzie tak jak przy odejściu ostatniéj poczty o walkę wpływu między Ali i Fuad-paszą. Tym razem obaj prawnicy podali się do dymissji, ale nie wiadomo czy sułtan przyjął to podanie, ale w ogóle położenie rzeczy pod tym względem bardzo jest drażliwe. *(Le Nord.)*

I N D J E.

Ostatnia poczta z Indji przywiozła nader ciekawą wiadomość do Londynu. Oficer dowodzący pułkiem jazdy, który w ostatnich czasach ścigał dowódcę powstańców Tantia Topi i już był bardzo blisko niego, nabrał przekonania, że Tantia Topi nie kto inny jest, tylko sam Nena Sahib. Wszyscy jeńcy wzięci w przejściu przez Berbeddas i dezerterowie z któremi ten oficer rozmawiał, potwierdzają to podejrzenie.

Jakkolwiek fakt ten jest oryginalny, da się on jednak wyjaśnić. Od kilku miesięcy nie otrzymano już żadnéj wiadomości o Nena Sahibie i zdaje się być niepodobnem do uwierzenia, żeby mając poprzednio tak wielki udział w wojnie indyjskiéj, dowódca ten tak nagle i zupełnie odsunął się od wszelkiego działania. Powtóre, Tantia Topi zaczął dopiero odznaczać się po zniknięciu Nena Sahiba. Armja tak jednego jak drugiego nosi nazwę *armja z Fushwa*, nakoniec już dziś jest niewątpliwem, że miss Wheeler nie umarła, ale znajduje się u Tantia Topi. Jeśli ten ostatni jest rzeczywiście owym groźnym i okrutnym dowódcą, który tak krwawo stał się pamiętnym anglikom, te wszystkie punkta objaśniają się same z siebie, a w takim razie rzecz ta o tyle jest pomyślną dla anglików, że zamiast dwóch groźnych dowódców nieprzyjacielskich, Anglja ma tylko jednego do zwalczenia. *(Le Nord.)*

S E R B J A.

Czytamy w *Indépendance Belge:*

Położenie Serbji które od niejakiego czasu przybrało już dość groźne pozory, skomplikowało się jeszcze wypadkiem, któremu nie można zaprzeczać wielkiéj ważności. Ale ponieważ fakt ten dotąd jedynie wiadomy jest z lakonicznych doniesień telegrafu, niewłaściwie byłoby lekkomyślnie wyprowadzać z niego wniosek stanowczo, tém bardziéj że mocarstwa interessowane nie powzięły dotychczas postanowienia względem drogi postępowania w obec wypadków mało ważnych i nie dość dokładnie określonych.

Otrzymano w Paryżu wiadomości, że Skupczyna to jest zgromadzenie deputowanych Serbji postanowiło bardzo znaczną większością, że xiąże Alexander Karageorgewicz nie może dłużéj zarządzać sprawami kraju.

Rada ministrów zgromadziła się niezwłocznie dla naradzenia się nad tem, co rząd serbski powinien przedsięwziąć, w obec takiego wotum zgromadzenia. Rada jednogłośnie zdecydowała, że xiąże Alexander powinien abdykować.

Wiadomo już, że pierwsze posiedzenie Skupczyny odbyło się w dniu 12tym b. m. w dzień Sgo Andrzeja, a zatem w rocznicę wyswobodzenia Serbji z pod jarzma ottomańskiego. Członkowie wybrani w dniu 15tym przez to zgromadzenie do składu jego biura, należą bezwyjątku do oppozycji. Major Misza Anastazowicz, został mianowany prezesem, naczelnik Melnikowicz vice-prezesem. Nazajutrz 16go, miało się odbyć pierwsze posiedzenie właściwe, do interessów publicznych i zapewnie na tém to posiedzeniu powzięte zostało postanowienie o którém wyżéj mówiliśmy.

Przypisywano xięciu Alexandrowi projekta zamachu stanu. Zdaje się, że on utrzymywany był w swoich ambitnych planach przez wpływ Austrji, ale opinja publiczna oświadczała się już bardzo dawno przeciw niemu, a jeśli mamy wierzyć rozmaitym listom które mieliśmy w ręku, Porta nie bardziéj jest mu przychylną jak stronnictwo narodowe serbskie.

Jeszcze przed samem oświadczeniem się zgromadzenia narodowego, nieprzyjacielskie usposobienie przeciw xięciu objawiło się przez symptomy bardzo groźne dla trwałości jego władzy. W dniu Sgo Andrzeja urzędnicy publiczni mają zwyczaj udawać się do pałacu dla złożenia uszanowania naczelnikowi państwa. Otóż w tym roku więcéj niż połowa deputowanych wstrzymała się od téj wizyty, a urzędnicy rządowi poszli za tym przykładem.

Trudno byłoby przewidzieć, co może wyniknąć z tego zawikłania. Serbowie są ludem nader dzielnym i energicznym. Są oni nader dumni ze swojéj niezawisłości i niezmiernie dbali o swoje przywileje i prerogatywy. Siła zbrojna reprezentowana jest przez bardzo małą liczbę żołnierzy, ale cała ludność związku przywykła jest stawać pod bronią w ważnych wypadkach. Terytorjum tego kraju w ciągłych sporach należało w części do Porty a w części do Austrji po traktacie w Passarowic. W roku 1739 przez pokój zawarty w Belgradzie, zostało ustąpione Porcie.

Czarny Jerzy (Kara Georg) w roku 1804 zrzucił jarzmo tureckie i wymógł że go uznano niezależnym xięciem od roku 1809 do 1812, w którym to czasie traktat zawarty w Bukareszcie między Rossją i Portą, przywrócił Turcji wszelkie jéj dawne prawa do Serbji.

W roku 1816 nowe powstanie wybuchło pod przywództwem Miłosza Obrenowicza, którego stronnictwo teraz jeszcze popularne w Serbji, reprezentuje obecnie nowy vice-prezes zgromadzenia narodowego. Porta tym razem pomimo wszelkich wysileń, nie mogła zwyciężyć powstańców. Ale dopiero w roku 1829 przy traktacie zawartym w Adrjanopolu, ogłoszoną została zupełna niezawisłość Serbji pod warunkiem płacenia Porcie haraczu.

Ten krótki przegląd dozwoli czytelnikom ocenić ważność ostatnich wypadków w Belgradzie, a które nadto przy zawikłaniach w Xięztwach Naddunajskich wywołają nowe trudności dla dyplomacji europejskiéj. *(Indep. Belge.)*

W Ł O C H Y.

Neapol 16 Grudnia. Bardzo żywo zajmują się tu przygotowaniem do ślubu xięcia następcy tronu. Dwór Ich K. Wysokości już jest uformowany i w układzie tym godności równo są podzielone między neapolitańczyków i sycyljan.

Cztery fregaty z marynarki królewskiéj, oczekiwać będą w dnio 15tym stycznia w Tryeście na dostojną narzeczoną, którą tam przyjmować będą xiąże Capriola i xiężna San Cesario. Być nawet może, że te znakomite osoby udadzą się aż do Munich, aby towarzyszyć xiężniczce narzeczonéj przez całą drogę.

Król, królowa, xiąże Kalabrji i inni członkowie rodziny królewskiéj, udadzą się do Manfredonja, aby przyjąć dostojną narzeczoną przy jéj wylądowaniu na ziemi neapolitańskiéj. Poprzednio jeszcze król odbędzie objazd prowincji państwa. J. Kr. Mość wyjeżdża z Neapolu 20go stycznia. Wojska mające być ustawione na całéj drodze z Foggia, gdzie ślub zostanie dopełnionym, aż do stolicy, wyruszyły już w pochód.

Xiąże Petrulla nasz minister w Wiedniu, który był jednym z głównych negocjantów małżeństwa następcy tronu z siostrą Cesarzowéj austrjackiéj, udał się do Treviso i zapewnie znajdować się będzie w Tryeście w chwili przybycia przyszłéj xiężnéj Kalabrji.

Z jaką świadomością rzeczy niektórzy dziennikarze pozwalają sobie pisać decydująco w materjach politycznych, może posłużyć za przykład jeden dziennik francuzki, w którym czytamy, że Austrja dla tego głównie nie może zrzec się *Lombardji*, ponieważ przez to straciłaby *jedyny* port jaki posiada na *Adrjatyku*, to jest *Tryest.* *(Le Nord.)*

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY *Chmielewski* Alexan. ob. z Osieka nr 625, *Dobrowolski* Wiktor urzęd. z Kijowa nr 626, *Kosmowski* Stan. ob. z Góry Puławskiéj, *Płonczyński* Zyg. ob. z Wykna nr 625, *Stunzi* Jakób ob. z Petersburga nr 613, *Gadomski* Ant. ob. z Berlina nr 625, *Komar* Józef ob. z Paryża nr 414

WYJECHALI Z WARSZAWY. *Bronikowski* Stefan ob. do Konina, *Jezierski* Karol br. do Mińska, *Jankowski* Wład ob. do Brześcia Lit., *Miączyński* Wład. ob. do Rudnika, *Płonczyński* Teofil ob. do Kozienic. *Wojniłłowicz* Lucjan oby. do Brześcia Lit.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 29 Grudnia 1858 roku.

	żądano		płacono	
Monety.	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	33
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	93	—	92	50
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	84	14	80
Obligacje cząstkowe za 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
" " procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%) . . .	—	—	—	—
" " " z roku 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%) . . .	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . .	—	—	—	—

Wexle z dnia 27 b. m.

Berlin	100 Tal.	2 M.	97	5	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	148	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	54	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	78	30	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	95	85	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 98 3/9
od listów zastawnych kop. 1 1/8
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop —

Dziś dołącza się TABELLA 5téj klassy 92giéj loterji klassycznéj.

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukowac. — Warszawa dnia 18 (30) Grudnia 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*